

Depesza wicepremiera
Węgierskiej Republiki
Ludowej
Matyasa Rakosiego
do premiera
Cyrankiewicza

Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV.

Kraków, środa 19 marca 1952 r.

68 (1079)

Na wielkim wiecu protestacyjnym lud stolicy z oburzeniem napiętnował i potępił zbrodnicze użycie broni bakteriologicznej

Chłopi widzą w akcji osiedleńczej swoją własną przemoc

Przemówienie radiowe min. rolnictwa J. Dąb-Kociola
o akcji osiedleńczej

W związku z rozpoczynającą się akcją osiedleńczą, minister rolnictwa Jan Dąb-Kociol wygłosił przemówienie radiowe do ludności wiejskiej. Minister szczegółowo omówił znaczenie akcji osiedleńczej dla podniesienia produkcji rolnej w naszym kraju oraz nowe perspektywy bytowe, jakie akcja osiedleńcza stwarza dla rodzin małych rolników i dla młodych małżeństw z gęsto zamieszkałych gmin, które oddalone są od większych ośrodków przemysłowych. Szczególnie dużo miejsca poświęcił min. Dąb-Kociol bardzo korzystnym warunkom osiedlenia i pomocy Państwa dla osadników.

„Zarówno bezrolni, małorolnicy jak i średnioludni i licznych rodzinach — powiedział m. in. minister Dąb-Kociol — winni sprawę osiedlenia się na nowych, pełnorolnych gospodarstwach traktować jako poważne zagadnienie życiowe ich i ich rodzin.

Dziś więc, kiedy prawo do ziemi zdobył chłop pracujący przy pomocy władzy ludowej, w warunkach, jakie mu stworzyła ta władza, kiedy Państwo na dogodnych warunkach i przy dużej pomocy pieniężnej przekazuje w pracowite ręce chłopów ziemię dotąd jeszcze niezasiedloną — byłoby dużym błędem ze strony chłopów pracujących, gdyby ziemia ta pozostała niezagospodarowana.

Chłopi małorolni, parcelanci, polska młodzież wiejska nie tkwić w konserwatywnym trzymaniu się opłotków własnej przeludnionej wsi, gdy w kraju macie szerokie możliwości

zdobycia dla siebie dogodniejszych warunków pracy. Podesłajcie śmiało i zdecydowanie decyzję przeniesienia się na czekające na Was gospodarstwa. Wysyłajcie niezwłocznie swoich delegatów, aby obejrzeeli przygotowane do objęcia domy, budynki, ziemię, abyście mogli przenieść się na nowe gospodarstwa przed rozpoczęciem prac wiosennych, abyście jeszcze zdążyli przeprowadzić siewy wiosenne na nową, własną gospodarce lub podjęli prace w spółdzielniach produkcyjnych, bądź w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Swoje przemówienie zakończył minister słowami: „Jestem głęboko przekonany, że chłopi rozumieją i dojrzą w akcji osiedleńczej swoją własną przemoc, dojrzą troskę rządu o poprawę ich bytu i szeroko poprą tę akcję, pomagającą im w posiadaniu, pomagającą dorobek Polski Ludowej”.

Górnicy kop. „Janina” osiągnęli najwyższe wydobyte

Zbliżający się termin zakończenia współzawodnictwa międzykopalnianego za I kwartał jeszcze wydajniej mobilizuje załogi do przekraczania dziennych wykonyw. Jedynie kopalnia „Brzeszcze” w dalszym ciągu nie może osiągnąć pełnego planu wydobywania. Konieczne jest, aby cały aktyw partyjny i związkowy włożył maksimum wysiłku w pokonanie trudności, zwłaszcza na szybie „Jawiszowiec”, który przez niewykonanie planów hamuje wydobywanie w całej kopalni. Załoga „Brzeszcz” musi rytmicznie wykonywać plany jeśli chce sprostać kopalni „Bierut”, z którą współzawodniczy.

A oto dokładne wyniki z dnia 17 bm.

Hopalinia	Procent wydob. dziennego	Procent wydob. miesięcznego
„JANINA”	115,9	106,6
„SOBIESKI”	114,3	106,9
„KRYSZYNA”	112,5	114,5
„KOMUNA PARYSKA”	111,5	106,5
„SIERSZA”	104,8	102,4
„BIERUT”	100	105,8
„BRZESZCZE”	94,7	98,2

Walka z marnotrawstwem czasu i dobre rozłożenie zadań są dla górników Janiny i kop. „Sobieski” bardzo ważnym momentem w wypełnianiu zadań produkcyjnych.



Idąc do przodka układa on już w myśl plan działania. Czynności wydobywcze następują kolejno jedna po drugiej, nie ma w nich przerwy spowodowanych bumelanctwem lub awariami z winy zaniedbania, czy lekceważenia lub awarii lub narzędzi. Wszystko jest tutaj na swoim miejscu, aby nie tracić czasu na szukanie i rozglądanie się za niezbędnymi przedmiotami.

Stosując takie metody, górnik Jan Widlarz urabia od 140 do 200 proc. normy. Pracując rytmicznie ze stalymi nadwyżkami produkcyjnymi wykonał on w ub. roku plan roczny przedterminowo, to zn. już w październiku ub. roku.

Do wykonywania dalszych zadań produkcyjnych przystąpił Jan Widlarz z tą samą energią, jaką cechowała jego pracę w ub. r. Wśród współzawodniczących ze sobą górników „Sobieskiego” uzyskał dobry wynik, a mianowicie wykonanie normy w 146,1 proc.

D. O.

przez amerykańskich agresorów w Korei i Chinach

Dnia 18 bm. lud stolicy na wielkim wiecu protestacyjnym, zorganizowanym przez Polski Komitet Obrótców Pokoju z oburzeniem napiętnował i potępił zbrodnicze zastosowanie broni bakteriologicznej przez amerykańskich agresorów w Korei i Chinach. Ponad 5 tysięcy mieszkańców Warszawy szczerze wypełniło aulę Politechniki, krążanki i holl oraz plac przed gmachem Politechniki.

Przewodniczył na wiecu prof. Jan Dembowski, przewodniczący PHOP.

Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego PHOP prof. Dembowskiego, wstąpił na trybunę wybitny bakteriolog polski prof. Feliks Przemyski.

„Należy zwrócić się z najbardziej stanowczym protestem przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej — oświadczył prof. Przemyski. — Zwracamy się do was, bakteriologów amerykańskich, i do was, bakteriologów świata, z apelem, abyście zabrali i uniemożliwili stosowanie sposobów niszczenia człowieka za pomocą naszej nauki. Przy pominięciu nam postanowienia międzynarodowego kongresu w Kopenhadze w roku 1947, kiedy wspólnie uchwaliśmy niedopuszczalność wojny bakteriologicznej, Bakte-riologowie, którzy biorą udział w tym przestępstwie, stają się współwinnymi brodni ludobójstwa”.

Następnie przemawiali: prof. Zb. Zaw. Górnikowski — poseł Czerwinski, literat Breza, dziekan A. M. Warszawa — prof. M. Kacprzak, publicysta katolicki Wojciech Kępczyński, przewodniczący pracy z zakładów T-11 — Maria Czerwinka oraz red. nac. „Życia Warszawy” H. Korotyński.

Następnie sekretarz PKOP Stanisław Trepczyński, odczytał rezolucję:

„Przedstawiciele ludności Warszawy, pracownicy fabryk i instytucji, pracownicy nauki i kultury, kobiety i młodzież, zebrani w dniu 18 marca na wielkim wiecu, zwołanym przez Polski Komitet Obrótców Pokoju, wyrażają swoje najgłębsze oburzenie i stanowczy protest przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej przez amerykańskich agresorów w Korei i Chinach.

Ta nieczarna zbrodnia, która odsłoniła do reszby bestialskie oblicze amerykańskiego Imperializmu, dowodzi, że amerykańscy podżęci wojny rozmyślają, od dawna przygotowywali wojnę bakteriologiczną.

My, ludność Warszawy, — miastu okrutnie zniszczonego —

**Pogrzeb
Henryka Lukreca**

Dnia 18 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb posła Henryka Lukreca — wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, prezesa Rady Programowej Polskiego Radia, b. przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., zasłużonego działacza politycznego i wybitnego publicysty.

Nad grobem na cmentarzu wojskowym na Powązkach przemawiał przewodniczący Centralnego Komitetu S. D. — Wacław Barcikowski, który uderował następnie trumnę. Orderem Odrodzenia Polski III kl. nadanym pośmiertnie Henrykowi Lukrecowi przez Prezydenta R. P.

W imieniu Polskiego Radia żegna zmarłego przewodniczący — R. Gado-owski, przedstawiciel Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Związku Literatów Polskich — red. A. Weber, o raz w imieniu przyjaciół zmarłego prof. dr. Michałowicz.

Przy dźwiękach marsza żałobnego złożono trumnę do grobu.

List
Jadwigi Kozak
operatora budowy
II-22 KPZB
do Prezydenta
Bieruta

DO
BOLESŁAWA BIERUTA
PREZIDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ
WARSZAWA — BELWEDER
KOCHANY TOWARZYSZU
PREZYDENCIE!

Pliszę do Ciebie jak robotnik do robotnika i do ukochnego przywódcy polskiego narodu i jego klasy pracującej.

W liście tym chcę powiedzieć Ci, że dzięki Twojej twardej i nieustępliwej pracy i walce, której poświęciłeś swe życie, powstała Polska taka, o jakiej marzyliśmy — Polska, w której władza jest w rękach klasy pracującej, dążącej do utrwalenia wszelkich jej zdobyczy i międzynarodowego pokoju.

Dzięki tym zdobyczom i ja, córka robotnika, na specjalnym przeszkoleniu uzyskałam zawód operatora, po czym wykonywałam przeciętnie 180 proc. normy.

Wiedząc o tym, że najbliższym podarkiem urodzinowym dla Ciebie jest nasza praca, zobowiązuję się przez stosowanie racjonalizatorskich metod pracy i jeszcze większą opiekę nad powierzonym mi sprzętem — wykonywać 200 proc. normy, dzięki czemu swoim skromnym wkładem pracy będę mogła przyczynić się do szybszej realizacji zadań 3 roku Planu Sześcioletniego.

JADWIGA KOZAK
Operator Budowy II-22
Krakowskiego Przemysłowego
Zjednoczenia Budowlanego.

Omawiamy Wielką Kartę naszych osiągnięć

Maria Siudak

brygadziстка trzody chlewnej i dojarka PGR Prusy
przodowniczka pracy

Żeby każdy w swą pracę włożył jak najlepsze chęci

Ja jestem już starszą kobietą. Życie moje było ciężkie. Naharowałam się za niedane grosze w przekleśnych kulkach, całe życie robiłam i nie z tego mi miało. Teraz już gwaranty rok pracuję w PGR i to — jak to mogłybyśmy powiedzieć — nie dla zarobku. Chcę mi się robić, bo wiem, że i moja praca wzbogaca państwo i że ja też po swojemu w tym zbiorowym gospodarstwie pokazuje, że w gospodarstwie zawsze inaczej i lepiej i przedzie się coś z roboty ma. Zarobię sobie też tak, że dla mnie i moich dzieci wystarczy, wyliczam przeciętnie około 700 złotych miesięcznie a i produkty przeciw człowiekowi może kupić na miejscu. Dla mnie, choć nieuczona — to całkiem sprawiedliwie się wydaje, że można czegoś chcieć jak się coś wspania

daje. Jak ja od mojego państwa jestem znana za człowieka i Konstytucja bierze mnie prostą kobietą, pod opiekę, to przecież nie mogę siedzieć z założonymi rękami, ale muszę coś robić dla naszej ojczyzny.

Jabym chciała, żeby tak jakoś pokazać, że cieszę się z Konstytucji i będę się z całego serca starać się jak umiem. Żeby to, co robię, było jeszcze lepiej zrobione, żeby mleka więcej udoić, żeby jeszcze lepiej prosił pilnować, tak żeby nasz majątek się powiększał.

Cieszę się, że kobieta ma równe prawa, że się usilnie pracuje i że człowieka nikt nie poniża. Chciałabym, żeby każdy w pracy, w wykonaniu swoich obowiązków włożył wszystkie swoje najlepsze chęci.

Franciszek Brewka

Stacja selekcyjna w Grębalowie, pow. Kraków

Czy wypełniamy sumiennie wszystkie obowiązki?

Kiedy się mówi o Konstytucji, prawie wszyscy obywatela podkreślają te wielkie zdobycze, to co każdy od władzy ludowej otrzymał, a co gwarantuje nasz projekt. Trzeba powiedzieć zresztą, że bardzo słusznie o tym ludzie mówią. Każdego prawie cieszy to, co otrzymalym tym bardziej, że o to życie, o te stosunki walczymy tyłu najlepszych Polaków, robotników i chłopów. Ja też mogłabym dużo mówić na temat, co mnie Ludowa Polska daje, mogłabym powiedzieć, że przecież nie jestem ślepa na te wielkie zmiany i przeobrażenia, które ciągle w naszej ojczyźnie budującej socjalizm zachodzą. Trzeba by wspomnieć i o prawie do pracy, do oświaty i o możliwości awansu dla dzieci chłopskich i robotniczych, i o ułupach czy uczasach dla pracowników rolnych, czymś w kapitalistycznej Polsce niemożliwym nawet do pomysłenia. Projekt Konstytucji jest dobry i słuszny.

Według mojego zdania to na takie pytanie powinniśmy starać się dać uczciwą odpowiedź co dzień. Ja miałam ciężkie życie i wiem jak należy szanować i rozbudowywać Polskę naszą. Sam się tak właśnie nieraz pytałem:

— Czyś wszystko zrobił bez zarzutu? I przecież nie zawsze, albo prawie zawsze człowiek widzi, że coś musiałby zrobić lepiej albo gdy się dobrze zrobiło — jeszcze lepiej zrobić. Jestem na tej placówce zastępcą leśnika i jestem już niemłodym i dość doświadczonego w życiu i pracy robotnikiem. Odkąd poznałem projekt i tak sobie jednocześnie o wszystkim myślałem i zsumowałem naszą dawną walkę, dzisiejszy rozwój i perspektywę przyszłości, postanowiłem sobie, że w wykonywaniu moich obowiązków będę się starał tak pracować, żebym udowodnił, że oceniam i raduję się, jak tytu innych z takimże projektem.

Nasza placówka przygotowuje drzewka i jarzyny. Potrzebuje jarzyny, potrzebuje rosnącej tak pięknie niedaleko od nas Nowa Huta. Chciałabym uciec jakis, jak możemy, nadchodzącą rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, urodzić naszej Konstytucji.

Postanowiłam, że nasza stacja skróci o 4 dni wykonanie zasiewów oraz o 5 proc. zwiększy ilość planowanych zbiorów. Dołożymy się do wykonania tego czynu wszyscy i napewno nie zawiedziemy.

W ślad za klasą robotniczą 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta czci zobowiązaniami wieś krakowska

W ślad za klasą robotniczą — czci 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta wieś krakowska. Na licznych zebraniach robotnicy PGR, POM, członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopci gospodarujący indywidualnie podejmują cenne zobowiązania.

**ZOBOWIĄZANIA
TRAKTORYSTÓW POM
W KLECZACH**
Dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta załoga POM KLECZA podjęła

**Sesja komisji sejmowej
planu gospodarczego
i budżetu**

W dniu 17 bm. odbyło się kolejne posiedzenie sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu, obradującej nad projektem ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1952 i projektem ustawy budżetowej na rok 1952.

Posiedzenie, któremu przewodniczył pos. Kłosewicz (PZPR), poświęcone było ożywionemu dyskusji o zdrowiu, kulturze fizycznej, pomocy społecznej i ubezpieczeniu.

**PRZYKŁAD
SPÓŁDZIELCÓW —
POCIĄGNAŁ
INDYWIDUALNYCH
CHŁOPÓW...**

W Nowej Wsi pierwsi podjęli zobowiązania spółdzielcy, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa pozostałe spółdzielnie produkcyjne powiatu oświęcimskiego. Zobowiązali się oni podnieść w bieżącym roku wydajność z ha o dalsze 2 q, powiększyć hodowlę trzody chlewnej o 100 proc., hodowlę bydła rogatego o 60 proc. i hodowlę owiec o 50 proc. oraz ukończyć przed terminem wszystkie prace wiosenne.

Ponadto członkowie spółdzielni produkcyjnej podjęli szereg zobowiązań indywidualnych: ob. HANKUSOWA np. zobowiązała się sprzedać państwu z działki przysagrodowej 240 kg żywności, ob. H. BARBACHYN — 100 kg żywności, ob. E. HANIK podjął zobowiązanie przyspieszenia wykonania prac wiosenno-wiosennych na 3 dni przed terminem.

W ślad za spółdzielcami z Nowej Wsi poszli tamtejsi indywidualni gospodarujący chłopcy. Pracujący na 4 ha ob. J. GASIDŁO, produkuje chłop w plantacji buraków cukrowych, zobowiązał się podnieść wydajność z ha o 30 q buraków, małorolny chłop Franciszek BYRDA zobowiązał się podnieść hodowlę trzody chlewnej i rozszerzyć kontraktację o 90 proc. itd.

Za nimi, podobne zobowiązania podjęło wielu innych. — Również członkinie miejscowego Koła Gospodyń zobowią-

zały się m. in. do przekroczenia planu skupu mleka o 50 proc., zwiększenia wykonania planu skupu jaj o 300 sztuk miesięcznie itd.

W ŁAPANOWIE...

Na zebraniach gromadzkich w gminie Łapanów (pow. bocheński) dziesiątki chłopów podjęły indywidualne zobowiązania. Ob. Piotr SOŁKA z Tarnawy zobowiązał się sprzedać państwu ponad plan 300 kg żywności, Kazimierz CHMIEL z Zbydniowa — 350 kg żywności, ob. Michał SOWA — 100 kg, ob. AUGUSTY-NEK z Łapanowa — 80 kg, Józef TABAK — 100 kg, Walenty KACZMARZYK — 135 kg, Maria HALBERTA — 70 kg. Padły również zobowiązania w innej dziedzinie produkcji rolnej. Oto przykłady: ob. Bartłomiej ZWAROB z Łapanowa zobowiązał się dostarczyć państwu 1500 kg mięty kontraktowanej ponad plan, a DUDZIC z Kępanowa — sprzedać ponad plan 1000 szt. jaj i 1000 l. mleka. Podobne zobowiązanie podjęła ob. ZULKOWSKA, postanawiając odpisać państwu ponad plan 500 szt. jaj i 500 litrów mleka oraz ob. K. SOWA — odpisać 500 szt. jaj.

— Gmina Łapanów była pierwszą gminą w pow. bocheńskim — pisze korespondent J. WAS — która podjęła zobowiązania. Na wezwanie chłopów tej gminy szereg gromad w powiecie już odpowiedział nowymi zobowiązaniami.

Chłopi gromady ŁAKTA GORNA postanowili np. zagospodarować wszystkie odłogi i nieużytki, tak, by najmniej sześć skrawek ziemi nie pozostał nie obsiany. W Wyrzeczach chłopci zobowiązali się przekopać nowo melioracyjny, który będzie osuszał podmokłe grunty, co z kolei przyczyni się do wzrostu urodzajności pol (wartość zobowiązania wyraża się sumą 5.600 zł). Podobne zobowiązania podjęli chłopcy innych gromad. M. in. chłopci w KAMIENNEJ (sprzedając państwu 1100 kg żywności ponad plan), UJEZDZIE (przedterminowo wykonali plan kontraktacji roślin), ZEGOCINIE (zagospodarować odłogi i dokonać napraw drogi) itd.

Dziesiątki zobowiązań — jak pisał korespondent T. MIKSTEIN i J. LURKA podjęli chłopcy w powiecie wadowickim. Chłopi gromady Leśnica z tegoż powiatu piszą m. in. w liście do Prezydenta Bieruta: „...Pragnąc godnie uczcić 60-lecie Twoich urodzin podejmujemy następujące zobowiązania: podnieść wydajność z ha 300 kłosowych o 3 kwintale, ziemniaków i innych okopowych o dalsze 15 kwintali” itd.

WYSTAWA RACJONALIZATORSTWA MARYNARKI W OJENNEJ



W Domu Oficera Marynarki Wojennej w Gdyni otwarta została wystawa racjonalizatorów Marynarki Wojennej. — Na zdjęciu fragment wystawy. — CAF — AFWP

Rozprowadzenie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski w pełnym toku

W całym kraju trwa wydawanie przez banki i doreczanie przez placówki subskrypcyjne obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Z każdym dniem wzrasta nasilenie rozprowadzania obligacji. Dotychczas banki wydały już blisko połowę wszystkich obligacji, które placówki subskrypcyjne doręczają stopniowo subskrybentom.

Dowodem zrozumienia przez klasę robotniczą znaczenia pożyczki jest wypowiedź robotnicy Warszawianki Naprawczych Heleny Lewickiej, która odbierając obligację, powiedziała:

„Pożyczając państwu, zyskałam bardzo dużo. Korzystałam z tego, co państwo wydawało z pieniędzy uzyskanych z pożyczki. Mamy ponadto możliwość wygrania sumy o wiele większej, niż pożyczaliśmy”.

Odbierając obligację na wpłacone 810 zł, długoletni pracownik działu kotłarskiego w tych warsztatach — Władysław Donaj stwierdza:

„Niech przekona się różne Trumany i ich sługusy, że robotnik Polski Ludowej własną ręką buduje swą socjalistyczną ojczyznę, że zawsze wypełni zadania postawione przez Partię i Rząd”.

W szeregu zakładów i instytucji w woj. wrocławskim odbywa się wręczanie subskrybentom obligacji, m. in. otrzymali już obligacje robotnicy Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych, pracownicy PDT we Wrocławiu, Stalowieckiej Przedsiębiorstwa Czesankowej i inni.

Uroczysty następ przy wręczaniu obligacji panuje we Wrocławskich Zakładach Włókien Sztucznych. W udekorowanej sali, do której schodzą się z poszczególnych oddzia-

łów robotnicy po odbiór obligacji, widnieją transparenty:

„Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski — to szybki wzrost rolnictwa i przemysłu na naszych Ziemiach Odzyskanych”.

Do okrytego czerwonym suknem stołu podchodzą robotnicy, technicy i inżynierowie. Różnokolorowe blankiety obligacji otrzymują m. in. znane przodownice pracy, wielo-

warsztatowcy: Sabina Szprot i Urszula Majchrowska.

Pobierając obligacje Narodowej Pożyczki pracownicy tych zakładów Jan Wydra, który wpłacił 40 złotych oświadczył:

„Z radością pożyczę państwu mój 40-dniowy zarobek, bo wiem, że pieniądze te pomogą do rozwoju sił gospodarczych naszego kraju. Narodowa Pożyczka pomo-

gła nam zwycięsko wykonać zadania drugiego roku Planu 6-letniego, ale teraz musimy dołożyć wszystkich sił, aby wypełnić nasze obowiązki w trzecim roku Planu 6-letniego.

Gdy Polska będzie silniejsza, to silniejszy będzie obóz pokoju, to uderzenie zostanie w kierunku próby wywołania nowej wojny, do której szykują się anglo-amerykańscy imperialiści”.

Nasza ankieta

Jak uniknąć marnotrawstwa surowców

Pracując od dłuższego już czasu w Fabryce Śrub w Żywcu-Sporzysku miałem możliwość przekonać się, że w produkcji naszej nie brak wypadków marnotrawstwa i to przede wszystkim w zużyciu surowców.

Jakie są najczęstsze tego przyczyny?

Najważniejsza jest chyba ta, że przy operacji obcinania prętów, obcina się przeważnie kawałki dłuższe, niż było podtykowane koniecznością. Jako o następnej przyczynie marnotrawstwa należy powiedzieć o zaniedbaniu, jakim jest nieprzebranie konieczności sortowania surowca. Ciepłe bierem w toku ogrzewania prętów o różnych grubościach może być powodem różnego rodzaju strat. Gdy pręty są za grube, nie wchodzi do narzędzia tnącego, wskutek czego trzeba je ponownie nagrzać i tłoczyć w narzędziu o większym otworze. Odwrotnie, gdy są za cienkie nie wypełniają całkowicie maszyn w czasie tłoczenia, a więc nie odpowiadają warunkom technicznym i jako takie zostają wybrakowane. W sumie mamy więc: stru-

tę czasu robotnika, zużycie podwójnej ilości paliwa, a co najgorsze stratę surowca. Zdarza się również często niedogrzanie prętów, które potem wkładane do narzędzia, w czasie tłoczenia krzywią się i skutkiem tego ulegają wybrakowaniu. To samo dzieje się w razie przegrzania.

Aby położyć temu wszystkiemu kres, musimy dopilnować, ażeby obcinane przez robotników końce prętów były co najwyżej długości 10—20 mm. W ten sposób uda się zaoszczędzić w stosunku rocznym kilkudziesięciu ton surowca. Podobnie duży nacisk kładziemy na przestrzeganie zasady, w myśl której nie ma produkcji bez uprzedniego przesortowania surowca, według jego rodzaju, grubości itp. Unika się przez to, a w każdym razie zmniejsza do minimum wszelkie straty surowca, paliwa i czasu pracy. Poza tym należy zastosować jeszcze innego rodzaju metodę oszczędniejszego zużycia paliwa, a to przez unikanie przedwczesnego rozpalenia pieców i przez ograniczenie palenia w czasie po-

stojów. Wtedy również, zwłaszcza przy krótszych przestojach, należy przerwać przepływ powietrza przez piec zawierając zasuwę kominkową. Niezużytych części koksów względnie węgla nie będzie się jak dotychczas wyrzucać razem z częściami spalonymi, ale zostaną one wysortowane do potworzonego paleniska.

W roku bieżącym ulepszymy również sposób hartowania narzędzi głównie przez zastosowanie nowoczesnych metod obróbki termicznej w piecach elektrycznych. Użytkujemy w ten sposób większą wytrzymałość narzędzi oraz zmniejszymy zużycie stali narzędziowej zwiększając równocześnie produkcję.

Myślę, że w ten sposób, stosując przytoczone i inne jeszcze metody skutecznej walki z marnotrawstwem w pełni poddamy trudnym zadaniom trzeciego roku Planu 6-letniego, spełniając w ten sposób swój patriotyczny i obywatelski obowiązek.

ALOJZY PRASIVKA
pracownik Fabryki Śrub
Żywiec-Sporzysk

poziom produkcji naszych dóbr nie daje możliwości dzielenia dochodu narodowego według potrzeb każdego obywatela, jedyną słuszną i sprawiedliwą zasadą jest zasada podziału według pracy.

Czy mają oni w ogóle moralne prawo do wysuwania tego rodzaju tezy. To oni przecież w latach Polski międzywojennej służyli gorliwie władzy obywateli i kapitalistów.

Czy w latach międzywojennych występowali oni przeciw obywateli i kapitalistom państwu z hasłem: „Każdemu według jego pracy”. A przecież mieli tyle okazji i możliwości głoszenia tego hasła w przedwojennym Sejmie, prasie, z ambony... Nie. Głosu takiego nie usłyszeć! „Głównie z bieda-szyby”, robotnicy rolni, bezrobotni, bezdomni, głodujący.

...Wtedy, których Pan Bóg pracy pozbawił, by na tej ziemi wypróbować i tym łacniej do szczęścia wielkiego przysposobił, nie martwie się, nie popadajcie w rozpacz, szukajcie ukojenia w modlitwie i znajdziecie w niej spokój, a po śmierci żywot wieczny” — pisał w roku 1932 biskup Jasieński, dziwnie wówczas obłąkany wobec potrzeb doczesnych obywateli wielkość naszego społeczeństwa.

Więcej jeszcze. Kurie biskupie niejednokrotnie same stosowały najgorszy wyzysk i ucisk chłopów małopolskich i bezrolnych, jakże w majątkach tych realizowano zasadę „Każdemu według jego potrzeb”?

Oto w roku 1919, w pierwszym roku niepodległości Polski międzywojennej, kuria księstwo-metropolitalna w Krakowie podniosła czynsze dzierżawne wszystkim dzierżawcom. „Dzierżawcom gruntów biskupich” — pisał „Naprzód” 17 stycznia 1919 roku — są bezrolni lub małorolni chłopcy, największa biedota dorabiająca na nędzne życie w fabrykach w Borku Fałęckim. I tym ludziom wypowiada zarząd dóbr księstwo-biskupich dzierżawcy, aby im, względnie innym biedakom, na nowo wydźwigać grunta, podnosząc czynsz o 300 do 700 procent. Okolizni obywateli podnieśli czynsze tylko o 10 procent”.

A więc kuria metropolitalna prześlęgnęła w r. 1919 nawet obywateli nieodczynionych w sutanny, dziesiątki razy.

A może zasada „Każdemu według potrzeb” obowiązywała w majątkach biskupich w Pol-

sce Ludowej przed wprowadzeniem ustawy o dobrach martwej ręki? Oto co zanotował sprawozdawca w majątkach biskupa Kowalskiego:

„W Maciejowie, Antoni Leman zamieszkuje z 6-osobową rodziną jedną izbę. Deszcz pada na głowę 2-letniego dziecka przez dziurę w dachu, a ściany pokryte są grzybem. Podobnie jak Antoni Leman mieszka tu 8 rodzin: w sąsiednim majątku Pulko rodzina Drąkowska złożona z 5 osób przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przetrzała ściany, a zginiła nie tylko podłoga, lecz i łóżko. Małż. ob. Niekowskiej przez 41 lat pracował w majątku biskupim i umarł podczas pracy. Po półtorarocznym staraniu sierana życiem wdowa dostała jako zapomogę i nagrodę za pracę 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia. „Opalu nie dali” — opowiada spoglądając na zimny piec. U staruszków Bartoszewskich o późnej porze krusza jest stara kobieta przy łóżku 80-letniego chorego męża. Za światło nie ma czym zapłacić. Kiedy małż. okazał się już niezdolny do pracy, kazali mu się przeprowadzić. Dożyłowie wynosi 30 kg żyta miesięcznie i pół litra mleka dziennie. Lata spływają z oczu Bartoszewskiej, gdy przez malutkie okienko spogląda na wielki mur oddzielający park od czworaków folwarcznych”.

Biskup Kowalski natomiast mieszkał w 22 luksusowych pokojach pałacu wyłożonych wspaniałymi dywanami.

Cel dwojaki reakcyjnej części kleru jest jasny. Chcą zahamować, zatrzymać wzrost socjalizmu w Polsce. Chcą ofensywą kłamstwa i demagogii pozbawić nas głównego źródła naszej potęgi: entuzjazmu pracy polskich robotników, chłopów i inteligentów.

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” — głosi projekt Konstytucji.

Praca jest naszym chlebem codziennym. Jest dostępna dla każdego. Tej zdobyczy strzegą maszy pracujące Polski jak żnierzcy w oku i odebrać sobie jej nikomu nie pozwolą. Pracę pomnażają bogactwo swojej ojczyzny, a więc swoje bogactwo. Nie ma bowiem sprzeczności między interesem państwa i interesem człowieka pracy. Dajcie państwu, a więc dajcie sobie. I tu leży źródło naszej potęgi.

P. M.

Ważne zadania administracji Kombinatu w umasowianiu ruchu współzawodnictwa

Aby w pełni zostały wykonane zobowiązania robotników Nowej Huty dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

Z względu na odpowiedzialne zadania stojące w trzecim roku Sześciolatki przed załogą budującą Kombinatu Nowej Huty, zarówno na odcinku systematycznej walki o plan, jak i w dziedzinie obniżki kosztów własnych, należy zastanowić się w jakiej mierze ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy stał się tam rzeczywistą dźwignią wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych i przyspieszenia realizacji planów produkcyjnych. Zagadnienie to jest tym ważniejsze, że w chwili obecnej robotnicy, technicy i inżynierowie Nowej Huty walczą o realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Tow. Bieruta.

W kombinacie istnieje współzawodnictwo przeważnie zespołowe, którym objęto prawie całą załogę. W zarządzie sprężu np. 100 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie zespołowym, zobowiązaniowym, długofalowym i krótkoterminowym, a w zarządzie transportu drogowego w Bieńczykach cała załoga bierze udział we współzawodnictwie przedłużania okresów międzyremontowych, oszczędności ogumienia, benzyny, oliwy, smaru, części zamiennych itd.

W jakiej mierze kierownictwo administracyjne spełnia swe zadania w dziedzinie krzewienia współzawodnictwa — zadania, o których mówi niedawna uchwała Prezydium Rządu.

Czuwać nad kontrolą wykonania

Ważnym wkładem administracji w stałą kontrolę wykonania planu i zobowiązań każdego obiektu, każdej brygady i każdego robotnika jest przeniesienie do załogi harmonogramu w postaci zadań tygodniowo-dobowych, na podstawie których kierownictwo ma możliwość stałego, codziennego kontrolowania realizacji planów i rozpoczęcia natychmiastowej akcji pomocniczej w wypadku niewykonania planów dziennej czy z-bowiązań. Do tego systemu włączono wszystkich działaczy gospodarczych. Niewątpliwie ustalenie tego rodzaju zadań tygodniowo-dobowych dla każdego robotnika stanowi poważną zasługę administracji w dziedzinie upowszechnienia ruchu współzawodnictwa i umożliwienia robotnikom podjęcia ostatnio niezwykle cennych zobowiązań z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Wykonując te zobowiązania załoga kombinatu da państwu miliony złotych oszczędności.

Właśnie te poważne zobowiązania dotyczące podwyższenia jakości wykonywanych robót, obniżenia kosztów budowy, podniesienia wydajności pracy, a także poprawy warunków bytowych załogi — nakładają nie tylko odpowiedzialność na kierownictwo kombinatu. Winni oni również podjąć, a także wykonać, zadania, które w sposób istotny przyczynią się do realizacji zobowiązań, udzielanie wszechstronnej pomocy i opieki uczestnikom współzawodnictwa.

Dobrze do realizacji tych zadań przystąpiło kierownictwo Zarządu Transportu Drogowego w Bieńczykach. Jak wiadomo załoga ZTD podjęła zobowiązania ogólnej wartości 1.020.000 zł. Kierownictwo wraz z załogą szczegółnie starannie przygotowało się do realizacji tych zobowiązań. Powołano więc specjalną komisję i trójki kontrolne, mające za zadanie sygnalizowanie kierownictwu o wypadkach niewykonania planu dziennej. Kierownictwo opracowało specjalne karty indywidualne kierowców, na których widnieją dzienne zadania i procent ich wykonania. W wypadku niewykonania przez kierowcę jakiegokolwiek swojego planu, natychmiast bada się przyczyny tego i stosuje jak najdalej idące

wodnictwie przedłużania okresów międzyremontowych, oszczędności ogumienia, benzyny, oliwy, smaru, części zamiennych itd.

Trzeba stwierdzić, że nie wszędzie, jednak administracja poszczególnych obiektów kombinatu tak właśnie — słusznie — podchodzi do współzawodnictwa. Tu i ówdzie pełnią się jeszcze błędy zeszłoroczne, które sprawiły, że w r. 1951 na wielu obiektach współzawodnictwo było w przeważającej części współzawodnictwem formalnym, nie przyczyniającym się w rzeczywiście do wzrostu wydajności. Doświadczenie ub. roku mówi miarowo, że wykonanie ogromnych zadań w budownictwie Nowej Huty, wzrost wydajności osiągnięty poprzez rozwój współzawodnictwa, będąc trudnionym, jeżeli kierownictwa nie ustala technicznych norm, jeżeli nie zakłada się możliwych wszystkich operacji, jeżeli harmonogramy robót nie będą do prowadzane do robotników, jeżeli robotnik będzie dowidywał się o procentaje wykonania swoich planów dopiero z końcem miesiąca, a więc — jednym słowem — jeżeli administracja nie zapewni realnych podstaw rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa.

O planowanie i organizację produkcji

O tym wszystkim zapominają jeszcze i dziś niektórzy towarzysze z administracji kombinatu. Zapominają np. o doniosłym znaczeniu normowania, właściwego planowania i organizacji produkcji, a więc o elementach, które posiadają ogromny wpływ na rozwój współzawodnictwa. I tak w Zarządzie Produkcji Pomocniczej, gdzie zatrudniono jest tylko jeden technik normowania — zakordonowano dotąd zaledwie 35% prac. To samo ma miejsce w zarządzie nr 3, Zarządzie Zakładów Prefabrykacyjnych i w Zarządzie Eksploatacji Urządzeń Terenowych, gdzie — ponad-

wanie i wzorowe zorganizowania produkcji i zaopatrzenia. Zdarzały się w ub. roku wypadki, że plany dlatego nie zostały wykonane, ponieważ brak było frontu pracy, a zaopatrzenie w materiały budowlane w tym czasie było niekiedy wprost skandaliczne. Z powodu braku cegły, cegiełki, braku prądu i wody w Zarządzie nr 2 w owym okresie, roboty budowlane częściowo w ogóle ustały.

Na obecnym etapie błędów w żadnym wypadku nie możemy się powtarzać. Przypominamy, że by wszyscy pracownicy gospodarczy i inżynierowie-technicy, organizacje partyjne i związkowe stale kontrolowały współzawodnictwo i wykonanie zobowiązań, energicznie usuwały nieporządk zachodzące w produkcji, sprawnie organizowały pracę na każdym odcinku, wszechstronnie wprowadzały postępowe metody i sposoby pracy na wszystkich odcinkach. Wzmacniając i rozwijając socjalistyczne współzawodnictwo, administracja kombinatu winna stawiać warunki, w których wszystkie zarządy będą mogły bezwarunkowo wykonać, a na wet przekraczać swoje plany produkcyjne, i to nie tylko normy miesięczne ale codzienne, równomiernie w każdym oddziale, brygadzie, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Wówczas dopiero przy ścisłej pomocy i współpracy organizacji partyjnej i związkowej, kierownictwo ZPB NH będzie mogło pokonać trudności w wykonaniu trzeciego roku Sześciolatki, będzie mogło zagwarantować realizację wspaniałych wysoko wartościowych zobowiązań podjętych przez załogę kombinatu, na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, a tym samym zapewnić wspaniały rozwój ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

T. CZUBAŁA

Z powiatowego zjazdu członków spółdzielni produkcyjnych w Oświęcimiu

- Mamy się już czym chwalić — to spółdzielnia produkcyjna otworzyła przed nami drogę do takiego dobrobytu...
- Odwiedźcie naszą spółdzielnię — pokazemy nasze osiągnięcia...
- Zakładamy na wiosnę u siebie spółdzielnię produkcyjną. Chcemy podnieść nasz dobrobyt tak, jak wy to już czynicie...

Na powiatowym zjeździe w Oświęcimiu, zebrali się z powiatów wadowickiego, żywieckiego i oświęcimskiego, członkowie spółdzielni produkcyjnych, komitety założycielskie i niektórzy chłopcy spośród grup chętnych do założenia

spółdzielni produkcyjnych. Członkowie spółdzielni przybyli tu, aby omówić do tychczasowe osiągnięcia, podzielić się doświadczeniami pierwszych lat zespołowego gospodarowania, aby nakreślić perspektywy pracy na przyszłość. Członkowie komitetów założycielskich i chłopcy chętni do wstąpienia na drogę gospodarki zespołowej przybyli tu, aby wyciągnąć dla siebie z obrad wskazówki i doświadczenia w pracy nad zakładaniem nowych spółdzielni produkcyjnych; ażeby w o parcu o doświadczenie uzyskane w praktyce przez gospodarujących już spółdzielnię, tym lepiej móc przekonywać innych do budowania nowego życia na wsi.

W trakcie każdego z wystąpień, zebrani, analizując swoje osiągnięcia coraz bardziej umacniali się w słuszności obranej przez siebie drogi, coraz goręcej mówili o swojej odpowiedzialności dla Partii i Rządu. Wzięli ich bowiem pod uwagę, doklezyli oni na drogę dobrobytu i osiągnęli już — jak wykazywało to wielu mówców — poważne rezultaty w walce o podniesienie swojej zażyłości.

Mówił tow. Panek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Palczowicach:

— Przeszliśmy, zwłaszcza w początkach, przez okres niełatwych trudności. Trzeba było odbudowywać budynki gospodarcze i mieszkalne, trzeba było walczyć z wrogą propagandą. Teraz idziemy całą parą naprzód. Nie zawiodł się ten, kto wstąpił do spółdzielni. Przyjeżdżając ja zwiadać. Chętnie wam pokażemy ramady i doświadczenia. Pokażemy nasze osiągnięcia. Wy, którzyście nie utworzyli dotąd spółdzielni, pospieszcie się z jej zorganizowaniem...

I naszej spółdzielni możemy być przykładem — podają jego myśli przewodniczący spółdzielni z Przeciszowa, tow. Kuwik. Mamy się już czym pochwalać. A zaczęliśmy bez kłopotu, bez trzody, z 6-ma krowami. Dziś mamy już w oborze 41 sztuk bydła, 12 koni, 56 sztuk świń. Wielu było wódo, którzy chcieli zrobić na-

szą spółdzielnię. Daliśmy sobie z nimi radę. Szkoła każdej obywateli, przystępując do zakładania spółdzielni!

„Przyznam się wam, że długo wahałem się, nim zdecydowałem do spółdzielni swoje 7 ha ziemi. Teraz jestem spokojny i zadowolony, bo nie tylko lepiej mi się powodzi, ale dzięki wykorzystaniu maszyn lepiej jest pracować w spółdzielni niż w indywidualnym gospodarstwie. A i wyniki pracy są lepsze — opowiada zebrany tow. Płonka z Osieka.

Wiele mówili na zjeździe i kobiety.

Oto głos Katarzyny Niedźwiedz z Dankowic:

— Ja przepracowałam 568 dniówek obrachunkowych. W swoim tylko naturalnie otrzymywał 25 m żyta, 64 pszenicy, 30 ziemniaków, 4 m owsa. Na swojej działce przysagrodowej hoduję 2 świnię, jedną dla siebie a drugą dla państwa. Z biednej wyrobnicy stałam się dostojną gospodynią. Warto pracować w spółdzielni! Brak mi jest po prostu słów dla wyrażenia wdzięczności, jaką żywię dla naszego ludowego państwa...

— Radosne głosy kobiet, członkowie spółdzielni produkcyjnych wzruszyły mnie — cicho zaczęła Aniela Witke z grupy chętnych do utworzenia spółdzielni produkcyjnej z chłopów z pow. żywieckiego. To, co tutaj wysłuchałam, przeniosę do wszystkich kobiet z mojej gromady. Założymy u siebie spółdzielnię produkcyjną. Będzie nam lepiej i dobrobyt kraju wzrośnie.

Jan Jakubczak, w którym długo walczyły owe „dwie dusze” — dusza chłopca pracującego i właściciela kilku ha ziemi — długo parł się ze sobą, nim zdecydował się do spółdzielni produkcyjnej. Oddziaływała na niego wroga propaganda kulaków, hamowała go przed wstąpieniem do spółdzielni żona, podająca się wrogim, kulackim wpływom i bajkom o rzekomej nędzy, która miała go spotkać w spółdzielni. Przepracował on w spółdzielni już rok. O próżę pieniędzy otrzymał 33 m żyta, 19 m pszenicy, 5 m jęczmienia, 80 m ziemniaków. Spelniał się jego marzenie o wybudowaniu sobie domku, który postawił na działce z otrzymanej pożyczki. Wyhodował już 5 świń. Tak oto spółdzielnia otworzyła przed nim drogę do dobrobytu.

Tak mówili o sobie i S. Mamont. Wydawało mi się, że nigdy nie przystąpię do spółdzielni. Nie słuchałem wówczas towarzyszy z Partii lecz wroga, kulaka Balona. Dziś, wdzięczny (Dalszy ciąg na str. 4)

O demagogii łatwej do przejrzenia

Dziękuję, jak to „czarodziejskim” „drogą” wyrastała dziś w Polsce co tydzień nowe wielkie fabryki, co miesiąc nowe zespoły bloków mieszkaniowych. Jakaś siła umożliwia nam dokonywanie olbrzymich skoków przez dziesięciolecia zaniedbań? Skąd czerpiemy fundusze na to potężne budownictwo?

Tym niewyczerpanym źródłem siły w warunkach władzy ludowej, które wnoszą setki obiektów Planu 6-letniego, jest praca ludzka.

Praca? A przecież powie ktoś — Polska przedwzrostowa mogła również sięgnąć do tego źródła. Nie brakowało ludzi, którzy o pracy marzyli...

Ale praca dziś jest dla olbrzymich rzesz robotników, pracowników, chłopów pojęciem zupełnie różnym od pracy w Polsce 1918—1939 roku. Wówczas praca była marzeniem nieosiągalnym dla milionów ludzi „zbędnych” na wsi, dla setek tysięcy bezrobotnych w mieście. A jeśli już ktoś tę pracę miał, to komuż ona służyła?

Scheiblerom, Grohmanom, Fallierom i Wierzbickim, dysponującym setkami milionów złotych i pracą dziesiątków tysięcy robotników. Jakims anonimowym zrzeszeniem finansowym, z siedzibą w Nowym Jorku, Berlinie, Paryżu lub w Wiedniu. Jakimś zespołem dwunastu osób, nazywających siebie „Radą Nadzorczą Spółki Akcyjnej”. Kulakowi, który za pożyczkę pary koni wymagał tygodni odrobót w okresie żniw. Słowem — praca służyła wyzyskiwaczom.

Dziś nie ma bezrobocia. Odwrótnie, odczuwamy poważny brak ludzi do pracy. Dziś praca służy całemu narodowi. Od naszej pracy zależy zarówno tempo rozwoju kraju, jak i nasz własny dobrobyt. Albowiem są to dwie rzeczy nierozdzielne i w pełni związane. Im lepiej, szybciej i wydajniej każdy z nas pracuje, tym więcej powstaje fabryk i domów, tym więcej produkujemy towarów. I dlatego właśnie takim eszaczkiem i sławą dążyliśmy do podniesienia pracy. Dlatego też przede wszystkim przedwojennymi pracownikami, pionierzy postępu technicznego, produkujący inżynierowie, naukowcy, literaci, artyści mają szczególną legitymację uprawniającą do większego udziału w dochodzie narodowym.

Te myśli są ideą przewodnią podstawowych artykułów naszej Konstytucji. Bo oto np. w artykule 14 projektu naszej Konstytucji czytamy:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę, „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Czyż wprowadzenie i realizowanie tej zasady socjalizmu nie jest przedmiotem dumy milionów Polaków? Zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy” to rewolucja, to przekreślenie zasad ustrojowych okresu kapitalizmu, okresu, w którym nie praca, lecz pieniądź przywłaszczony, bogactwo pochodzące z wyzysku otwierało drogę do wykształcenia, do kultury, do urzędów, do godności.

Nie też dziwnego, że ta właśnie rewolucyjna zasada, ten fundament sprawiedliwości społecznej nie podoba się ludziom, którzy zostali wyrzuceni z siodeł własności obywatelskiej i kapitalistycznej, byliem dziedzicami tysięcy hektarów i wywłaszczonym posiadaczom wielkich fabryk i kopalni. Nie podoba się ona ród, nież reakcyjnej części episkopatu i kleru. Z kół też reakcyjnego kleru przystąpiono do ataku przeciw socjalistycznym zasadom sprawiedliwości społecznej.

„Każdemu według jego pracy to zasada niesprawiedliwa” — głosi reakcyjna część kleru, schlebając wrogowi klasowemu mas pracujących Polaków. „Naszym zdaniem, jedynie słuszną, naprawdę humanistyczną jest zasada „Każdemu według jego potrzeb”.

Jak to się stało, że reakcyjny kler wyraża się z hasłem... komunizmu. To my przecież, uczniowie Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, dążymy do zbudowania takiego społeczeństwa, w którym można by zasadę tę zrealizować. I właśnie dlatego, aby móc cel ten osiągnąć, trzeba naprzód zbudować socjalizm, a więc ustrój, w którym w pełni zrealizowana jest zasada: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Reakcyjna część kleru w walce przeciwko socjalizmowi chwyciła za broń demagogii. Wiadomo bowiem każdemu „komunistom” z episkopatu, że dziś w Polsce, kiedy dopiero nadrabiamy wielkie zaniedbania, kiedy poziom naszych sił wytwórczych, poziom wydajności pracy, a więc

ZAGINIONE DOKUMENTY SŁEZAK Genowefa zgubiła kartę meldunkową wydaną w Nowej Hucie. 1939-g	RYSZKA Czesław syn Jana, Kozarawa 407 zgubił książ- czkę wojskową wydaną przez RKU Białe Krak. oraz kartę meldunkową wydaną przez Gm.nną Radę Narodo- wą Strzyżowa. P-635
---	---